

Alpy – przejście od schroniska de la Flegere do Lac Blanc i z powrotem

Tym razem wchodzimy na południową „drogę balkonową” będącą najstęnniejszym w całych Alpach szlakiem prowadzącym przez rezerwat Aiguilles Rouges po zboczu Arve, wysoko nad Chamonix. Cała trasa to niespełna 10 kilometrów z przewyższeniami po 500 metrów w górę i dół. Trasa niby krótka ale bardzo wymagająca. Ciągłe strome podejście po kamieniach robi swoje. Dlatego po dojściu do jeziora zrobiliśmy sobie dosyć długi odpoczynek. Zwłaszcza, że widoki stamtąd są niesamowite.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zanim tam doszliśmy skorzystaliśmy z wyciągu Flegere Le Praz de Chamonix (1062 metry n.p.m.) by pominąć najgorszą część podejścia. W ten sposób zaoszczędziliśmy siły na dalszą drogę. Wyciąg wywiózł nas na wysokość 1877 metrów. To właśnie tutaj znajduje się schronisko La Flegere.

Niestety pogoda dzisiaj nam nie sprzyjała. Tak przynajmniej się nam wydawało. Było chłodno i lekko kropiło. Do tego białe obłoki zasłaniające widoczne czasami szczyty. Jak się jednak szybko okazało właśnie ta pogoda była dla nas wybawieniem. Nie dość, że nie pociliśmy się w pełnym słońcu to gdy wiatr przeganiał chmury odsłaniał przepiękne widoki. Takie, których byśmy przy dobrej pogodzie nigdy nie widzieli.

Nasza dzisiejsza trasa początkowo prowadziła lekko w dół ale tylko kawałeczek. Wkrótce rozpoczęliśmy marsz mozolnie wspinając się coraz wyżej. Po drodze mijaliśmy ułatwienia w postaci drewnianych pomostów pozwalających przejść podmokły teren. Były też łańcuchy i schody wykute w skale oraz metalowe pomosty. Umożliwiały one także w miarę wygodny odpoczynek. W końcu

dotarliśmy nad jezioro Lac Blanc nad którym widzieliśmy niepowtarzalną panoramę masywu Mont Blanc. Nie wiadomo skąd się wzięło tylu turystów ale były tutaj prawdziwe tłumy. Niby teren ten jest chroniony jako rezerwat ale wszyscy schodzą ze szlaku by pospacerować dookoła jeziora. Jedyne czego nikt nie robi to nie moczy w wodzie nóg. To jest tutaj surowo zabronione i właśnie za to są nakładane bardzo wysokie mandaty. Chodzi o to by nie zatruwać wody wszelkimi kremami jakich używają turyści. Może to i słuszne.



Foto: Krzysztof Tęcza

Miejsce to jest bardzo przyjazne turystom. Możemy odpocząć rozsiadając się na kamieniach albo skorzystać z oferty schroniska Lac Blanc. Także tutaj znajduje się spora toaleta z wodą, ręcznikami i mydłem. Są nawet suszarki. Jesteśmy na wysokości 2352 metry n.p.m. Odpoczynek w takim miejscu to sama przyjemność. Zwłaszcza, że wiatr przegnał chmury i przestał padać deszcz. Jest super.

Teraz pozostało nam tylko wrócić do wyciągu. Droga powrotna niby jest taka sama jednak wcale nie idzie się nią tak samo. Zejście jest bardziej wymagające, zwłaszcza w trudnych miejscach ubezpieczanych łańcuchami. Ale mieliśmy niespodziankę. Oto gdy na chwilę przystanęliśmy zza skały wyszły kozice górskie. Wcale się nas nie bały. Spokojnie skubały sobie trawkę i pozwalały robić sobie zdjęcia.

Nasz spacer zakończyliśmy w La Flegere by ponownie wsiąść do kolejki i zjechać do Chamonix. Tym razem organizatorzy przygotowali dla nas niespodziankę. Zanim dojechaliśmy do hotelu zatrzymaliśmy się w ośrodku, gdzie znajdowało się startowsko dla lotniarzy,. Mogliśmy zobaczyć



Foto: Krzysztof Tęcza

jak przygotowują się oni do lotu. Okazało się, że to wcale nie jest takie proste. Gdy nie ma sprzyjającego wiatru muszą oni stać w pełnym ekwipunku czekając na dogodną chwilę. Gdy jednak przyjdzie wiatr ruszają biegiem by po chwili wzbić się w górę. Widać, że wtedy są szczęśliwi. Szybują nad doliną unosząc się nad szczytami by po chwili lecieć w dół w stronę widocznego daleko w dole lądowiska.

Krzysztof Tęcza